

26 stycznia 2026 r.

Szanowni Państwo,

Bardzo cieszymy się, że rozpoczynająca swoją tegoroczną trasę wystawa objazdowa #StolenMemory dotarła do Szczytna i będzie tu prezentowana. Dziękujemy za otwartość Panu Burmistrzowi Stefanowi Ochmanowi, Miastu Szczytno i wszystkim zaangażowanym w organizację tego wydarzenia pracownikom Urzędu, Muzeum Mazurskiemu, Miejskiemu Domowi Kultury, a także panu Jerzemu Buczyńskiemu.

Nasza wystawa już piąty rok podróżuje po Polsce. Bardzo się cieszymy z niezmiennego zainteresowania i tego, że dzięki zaangażowaniu naszych partnerów w różnych regionach będziemy mogli pokazać #StolenMemory w 10 miejscach w Polsce w 2026 roku.

Ekspozycja opowiada o losach byłych więźniów niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, po których zachowały się rzeczy osobiste, oraz o prowadzonych przez Arolsen Archives i wolontariuszy z całego świata, przede wszystkim z Polski, poszukiwaniach rodzin.

Historię najlepiej poznawać przez pryzmat ludzkich losów – nie tylko przez daty i pojedyncze fakty. Wtedy widać, jak wielkie zniszczenie sięją wojna, nienawiść i propaganda.

Gdy projektowaliśmy wystawę, wydawało się, że mówimy o czymś, co już się nie powtórzy. Niestety temat wojennych prześladowań wrócił i jesteśmy świadkami wojny, w której Rosja uzurpuje sobie prawo do niszczenia ludzi, pozbawiania Ukraińców tożsamości, godności, odzierania z tego, co osiągnęli jako państwo i społeczeństwo.

Tocząca się w Ukrainie pełnoskalowa wojna stała się niezwykle tragicznym kontekstem ekspozycji. Nie mówimy już tylko o przeszłości, ale o tym, co dzieje się tu i teraz, za wschodnią granicą Polski.

Wystawa miała w 2024 roku dotrzeć do miast na terenie zachodniej Ukrainy, skąd pochodziło wielu prawowitych właścicieli pamiątek. Wybuch wojny uniemożliwił jednak realizację tego planu. W 2026 roku udało się jednak przygotować wystawy plakatowe #StolenMemory - ekspozycje w takiej formie odwiedzą 11 ukraińskich miast od Lwowa przez Kijów aż po Dniepr.

Arolsen Archives są Międzynarodowym Centrum Badań Nazistowskich Prześladowań i jednocześnie największym archiwum dokumentów dotyczących ofiar i osób ocalałych. Zbiory zawierają informacje o 17,5 mln osób i są wpisane na listę dziedzictwa UNESCO

„Pamięć Świata”. Znajdujące się w nich dokumenty dotyczą wielu różnych grup ofiar reżimu nazistowskiego i stanowią ważne źródło informacji dla dzisiejszego społeczeństwa. Większość dokumentów jest dostępna w naszym Archiwum online.

W 1963 roku ponad 4.700 kopert z rzeczami osobistymi więźniów obozów koncentracyjnych trafiło do Arolsen Archives w celu zwrócenia ich samym ocalałym lub ich rodzinom. Rzeczy te zostały zabezpieczone przez brytyjskich sojuszników podczas wyzwolenia m.in. obozu koncentracyjnego Neuengamme. Wiele z nich zwrócono na przestrzeni lat ich dawnym właścicielom lub ich bliskim. W archiwum pozostały przedmioty, których właścicieli nie udało się do tej pory, nawet po kilkudziesięciu latach poszukiwań, odnaleźć.

Od 2016 roku w ramach kampanii #StolenMemory, Arolsen Archives poszukują rodzin tych osób, których pamiątki nadal znajdują się w archiwum. Łącznie jest ich jeszcze 2000.

Na powrót do rodzin czekają między innymi: zegarki kieszonkowe, zegarki na rękę, obrączki, biżuteria, portfele, zdjęcia rodzinne, dokumenty i przedmioty codziennego użytku, takie jak grzebień, puderniczki i maszynki do golenia.

Co najmniej 900 z nich niemieccy naziści odebrali prześladowanym Polakom, kiedy przywieziono ich do obozów koncentracyjnych.

Od 2016 roku udało nam się przekazać już blisko 1200 pamiątek rodzinom na całym świecie, mieszkającym w 32 różnych krajach, z czego ponad 380 trafiło do polskich rodzin.

Nie jest to łatwe zadanie, bo wraz z upływem czasu możliwości odnalezienia bliskich krewnych prześladowanych są coraz mniejsze.

Tym bardziej cieszę się, że w Polsce w ciągu ostatnich lat udało nam się stworzyć sieć wolontariuszy, którzy z ogromnym powodzeniem i wielkim sercem wspierają nas w poszukiwaniach.

Mimo upływu ponad 80 lat od zakończenia wojny, tak wiele losów Polaków pozostaje nadal niewyjaśnionych.

Pracujemy nad tym i chcemy wypełniać luki w różnych historiach rodzinnych. W wielu przypadkach, dopiero po zwrocie pamiątek krewni zaczynają opowiadać o bolesnych przeżyciach swoich bliskich doznanych podczas okupacji niemieckiej.

Jedną z historii opisanych na tej wystawie dotyczy Wiesławy Brzyś. Jej córka powiedziała nam tak:

Kiedy zobaczyłam te rzeczy, od razu miałam przeczucie, że mogły należeć do mojej mamy, bo kochała bursztyny. Często mówiła, że jej dzieciństwo skończyło się w 1936 r., kiedy wraz z rodzicami przeprowadziła się do Warszawy. Podczas wojny skończyła szkołę

podstawową, a potem urząd pracy skierował ją do pracy w Niemczech. Ostatecznie trafiła do Wiednia, gdzie zamieszkała ze starszą, samotną, bardzo uprzejmą panią. Ale jej rodzice, a moi dziadkowie, nie wiedzieli, co się z nią stało. Zdołali ją jednak wykupić. Sprowadzili ją, ale była to decyzja, której później bardzo żałowali. Kiedy w 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie, ich dzielnicę zajęli niemieccy żołnierze. Zabrali wtedy moją mamę, babcię i dziadka do KL Stutthof. Mama bardzo mało opowiadała o wojnie i o obozie. Pamiętała jedynie, że opuszczała Stutthof pieszo, w zimie, i że było wtedy dużo śniegu. Powiedziała, że był to potworny marsz. W KL Bergen-Belsen pracowała w fabryce zbrojeniowej. Z końcem kwietnia obóz wyzwolili Brytyjczycy. Mama i babcia nie wiedziały, co się stało z dziadkiem. Babcia mówiła mi, że kiedy szukali go przez Polski Czerwony Krzyż, otrzymali informację, że więźniowie zostali załadowani na statki przed przybyciem zbliżającego się frontu i utonęli na Morzu Bałtyckim. Mój dziadek był prawdopodobnie wśród więźniów. Szczerze mówiąc, byłam zdumiona, że ponad 70 lat później ludzie są gotowi i chętni podejmować ten cały wysiłek w celu odnalezienia czyjejś rodziny i zwrócenia pamiątek potomkom. Dla samej właścicielki było już niestety za późno.

Całą kampanię poszukiwania rodzin ofiar w Polsce i Ukrainie, jak i samą ekspozycję wspiera finansowo Federalne Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Partnerem wystawy w Polsce jest Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, a w Ukrainie - NGO Tolerspace Kijów.

Chciałabym podkreślić, że #StolenMemory ma też szczególny potencjał, jeśli chodzi o projekty edukacyjne. Poprzez indywidualne losy prześladowanych, których dokumenty i rzeczy osobiste przechowywane są w Arolsen Archives, do niemal każdej lokalizacji w Polsce i innych krajach można stworzyć regionalne powiązanie.

Obecnie koncentrujemy się również na rozwijaniu oferty badawczo-edukacyjnej. Do pielęgnowania pamięci o ofiarach wykorzystujemy nowe formaty cyfrowe.

Na towarzyszącej wystawie stronie stolenmemory.org dostępne są różne materiały edukacyjne, filmy animowane, które mogą być wykorzystane do włączenia #StolenMemory do projektów edukacyjnych w szkołach. Stworzyliśmy mapę georeferencyjną, która udostępnia wskazówki na temat miejsca urodzenia i ostatniego miejsca pobytu lub zamieszkania właściciela przedmiotu.

Proszę zatem o wsparcie nas w poszukiwaniu krewnych i wyjaśnieniu losów osób prześladowanych, by pamięć o nich nigdy nie odeszła w zapomnienie.

Cześć ich pamięci!

Anna Meier-Osiński

Inicjatorka kampanii #StolenMemory

Outreach Manager Arolsen Archives